

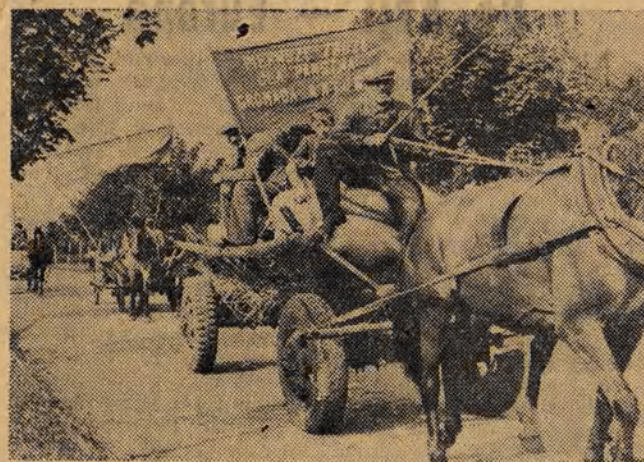


Przedstawicielki kobiet z Kół Gospodyń w Górskich Grabińskich, Helena Bednarek, wręcza kwiaty dyr. ZPB im. Marchlewskiego, tow. Nowakowi.

Fot. — A. J.

Pierwsze zboże dla państwa — oto hasło chłopów z Antoniewa i Julianowa Raduckiego

W protokole z zebrania gromadzkiego zanotowano krótko: do 30 lipca zrealizować obowiązkowe dostawy zboża dla państwa i wezwać do współzawodnictwa gromadę Ziewanice.



Chłopi z gromady Antoniew, w pow. łowickim manifestacyjnie odstawiają zboże.

Jeszcze nie koszone wtedy zboża i każdy z chłopów w gromadzie Antoniew Stary myślał: — Dwa tygodnie czasu, to zdążymy! Ale kiedy podczas najgorętszych prac żniwnych zaczęły padać deszcze, niejedni antoniewianin poskrobał się w głowę i pomyślał: — Nie krzycz „hop”, póki nie przeskoczysz. Znalazło się jednak kilku, co postanowili: „Słowa dotrzymamy”. Zarówno stateczny, o pogodnej twarzy, sołtys Michał Cechulski, jak i stanowczy prezes gromadzkiego koła ZSCH, Jan Działek, a także obaj bracia Florczyńscy skory tylko zboże przeszło przyciągnęli je do stodoły, i zabrali się do młócenia. Sołtys Cechulski dał nawet swego konia do pomocy Feliksowi Klimczakowi, a na drugi dzień Stanisławowi. Zgierskiemu, byle przedzie zboże omłócić. — Niewielka nasza gromada — mówili przy tym — zechcemy, to do 30 lipca wszyscy wywiązemy się z obowiązku wobec państwa. Wtedy właśnie padł pomysł szeroko poparty przez Komitet Gminy i GRN: Zorganizować zbiorową dostawę. I wczoraj o godzinie 15 grupa wozów z transparentami ruszyła do punktu skupu w Głownie. Zbiorową dostawę dumnie prowadził Józef Florczyński i sołtys Cechulski. Za nimi ciągnął Feliks Klimczak i Michał Sobczyk, Ignacy Roźniata, Antoni Siedlecki i wielu innych. Razem chłopcy z gromady Antoniew dostarczyli państwu około 50 metrów zboża.

Również wczoraj manifestacyjnie przywieźli zboże do GS, wykonując roczny plan dostaw żyta, pracujący chłopcy z gromady Julianowa Raduckiego, w pow. rawsko-mazowieckim. Organizatorami zbiorowej dostawy byli sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej, Paweł Dudek i sołtys Kazimierz Graczyk.



Józef Florczyński i sołtys Michał Cechulski przygotowują zboże do zbiorowej dostawy.



Zebrać zboże bez strat — oto hasło całej pracującej wsi województwa łódzkiego. W wielu gminach, w gromadach, spółdzielniach i PGR mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, dzięki temu, że wykorzystano każdą bezdeszczową chwilę na przesuszenie i sprzątnięcie zboża, zwiększono już wszystko żyto.

Wszystko żyto skosiła już załoga zespołu PGR Moszczenica, w pow. piotrkowskim, a PGR w Woli Błędowej, w pow. brzezińskim, całkowicie zakończyło zwózkę żyta i pszenicy.

W wielu jednak gminach tempo zwózki zboża w dalszym ciągu jest jeszcze słabe. Rady narodowe winny zatem więcej interesować się przebiegiem żniw oraz mobilizować pracujące chłopstwo do zwiększonego wysiłku przy sprzącie zboża. Nie wolno bowiem zmarnować ani kilograma ziarna.

PIERWSZE WSPÓLNE ŻNIWA
Spółdzielnia produkcyjna w Wierzbicy, w powiecie radomszczańskim — pisze Stanisław Rybak — po raz pierwszy w bieżącym roku przeprowadzała wspólne żniwa, które przebiegały bardzo sprawnie. W przeciągu 3 dni spółdzielnia skosiła 35 hektarów żyta, a w następnych dwóch dniach zwieźli 50 wozów zboża.

Do żniw przystąpił członkowie spółdzielni wraz z rodzinami, pracując bardzo ofiarnie. Wśród nich wyróżnili się Włodzimierz Ciupa, Kazimierz Zająca i Teodor Szczepaniak. Bardzo dobrze pracowali traktorysta POM w Strzelcach Wielkich — Czesław Wietozek, który w ciągu 3 dni skosił snopowiazałką 20 ha żyta.

ŁAMANIE DEKRETU O POMOCY SĄSIĘDZKIEJ
W ramach planu pomocy sąsiedzkiej wдове pomocy Wozniak z gromady Niesiecin, w powiecie łódzkim, pomóc miał przy żniwach Antoni Markowski z tejże gromady. Pomoc ta Władysław Wozniak była bardzo potrzebna, gdyż syn jej odbywał służbę w wojsku. Antoni Markowski zlekceważył jednak swój obowiązek, świadomie uchylając się od udzielenia pomocy. Spółka go zastawiona kara, gdyż sprawa jego przekazana została prezydium PRN, które niewątpliwie wyciągnie właściwe konsekwencje w stosunku do łamiącego dekret o pomocy sąsiedzkiej.

Załoga ZPB im. Marchlewskiego podpisała umowę o długofalowym współzawodnictwie z gromadą Górki Grabińskie

Przedzłaznie cienkoprzędne i odpadkowe CZPB-Północ wykonały zadania lipcowe

30 bm. zadania miesięczne zrealizowały przedzłaznie cienkoprzędne i odpadkowe, podległe CZPB-Północ.

Przed terminem wykonały także plan lipcowy załogi: tkalni, przedzłazni odpadkowej, wykończalni Pabianickich ZPB, ZPB im. Szymańskiego, przedzłazni średnioprzędnej i odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego, Zakładu „B” ZPB im. Stalina, tkalni ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej oraz Łódzkiej Tkalni Przemysłu Bawełnianego.

W przemyśle wełnianym miesięczny plan przed terminem wypełniły załogi: ZPW im. Waryńskiego, przedzłazni ZPW 9 Maja, ZPW im. Kasprzaka i ZPW im. Łukasieńskiego.

Zadania lipcowe zrealizowała również załoga Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Zgrzebnoego.



Licznie stawili się załoga ZPB im. Marchlewskiego na uroczyste podpisanie umowy o współzawodnictwie z gromadą Górki Grabińskie.

Pierwsze rzędy zajmuje delegacja pracującego chłopstwa z Górek Grabińskich.

Duża sala w ZPB im. Marchlewskiego uroczystie przystrojona czerwienią. Przybywają licznie tkacze i prządkiel, majstrówie, personel techniczny i kierownicy oddziałów. Załoga oczekuje przyjazdu delegacji chłopskiej, z którą ma podpisać umowę o długofalowym współzawodnictwie. Długim szeregami, powitani gorącymi oklaskami, wkraczają na salę przedstawiciele chłopów z gromady Górki Grabińskie, pow. łaskiego.

W przedwzrostu miejsca zajmują: wiceminister Przemysłu Lekkiego, tow. Franciszek Lewandowski, i sekretarz KŁ PZPR, tow. Jan Jabłoński, sekretarz KŁ PZPR, tow. Kazimierz Dudek, dyrektor CZPB-Północ, tow. Mieczysław Mamos, dyrektor ZPB im. Marchlewskiego, tow. Stefan Nowak, produkujący mistrz, tow. Marian Morawski oraz delegacja pracującego chłopstwa z gromady Górki Grabińskie.

Orkiestra gra hymn narodowy. Wszyscy powstają, z mniejsz.

Uroczyste zebranie zgajają przewodniczący rady zakładowej, tow. Edward Majewski, a następnie udziela głosu dyrektorowi zakładów, tow. Nowakowi.

— Dziesięć lat, które upłynęły od chwili ogłoszenia Manifestu PKWN — powiedział m. in. tow. Nowak — były latami pełnego triumfu polityki naszej partii i rządu ludowego w mieście i na wsi. Uczyniliśmy ogromny krok naprzód w uprzemysłowieniu naszego państwa ludowego. Rolnictwo oparło się na nowoczesnej bazie technicznej.

Jednak jeszcze szybciej wstępują potrzeby ludzi pracy i dlatego chcąc się przyczynić do przyspieszenia dobrobytu mas pracujących miast i wsi, postanowiliśmy zawrzeć z gromadą Górki Grabińskie umowę o długofalowym współzawodnictwie pracy. Celem naszego współzawodnictwa jest pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i szybka realizacja uchwał II Zjazdu PZPR.

Następnie tow. Nowak odczytał tekst umowy, w której m. in. czytamy:

1. Załoga ZPB im. Marchlewskiego i pracujący chłopcy gromady Górki Grabińskie po obojętnym porozumieniu postanowili rozpocząć współzawodnictwo długofalowe.
2. Załoga ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi wyzwa chłopów z gromady Górki Grabińskie do najlepszego wykonania zadań, każdy na swoim odcinku pracy, i apeluje do wszystkich zakładów pracy o zawieranie podobnych umów o współzawodnictwie, które przyczyniają się do szybszego podniesienia stopnia życiowej mas pracujących.
3. W przedwzrostu miejsca zajmują: wiceminister Przemysłu Lekkiego, tow. Franciszek Lewandowski, i sekretarz KŁ PZPR, tow. Jan Jabłoński, sekretarz KŁ PZPR, tow. Kazimierz Dudek, dyrektor CZPB-Północ, tow. Mieczysław Mamos, dyrektor ZPB im. Marchlewskiego, tow. Stefan Nowak, produkujący mistrz, tow. Marian Morawski oraz delegacja pracującego chłopstwa z gromady Górki Grabińskie.
4. W tkalni — zwiększyć o 5 procent ilość tkanin i gatunku oraz zmniejszyć o 1,5 proc. ilość braków;
5. W wykończalni — wyprodukować w bieżącym roku 1.798.800 metrów tkaniny ponad plan 168 tysięcy kg przędzy, osiągnąć 97 proc. produkcji I gatunku;
6. W przedzłazni odpadkowej — wykonać plan roczny do 10 grudnia br. i wyprodukować ponad plan 168 tysięcy kg przędzy, osiągnąć 97 proc. produkcji I gatunku;
7. W tkalni — zwiększyć o 5 procent ilość tkanin i gatunku oraz zmniejszyć o 1,5 proc. ilość braków;
8. W wykończalni — wyprodukować w bieżącym roku 1.798.800 metrów tkaniny ponad plan;
9. Zakład jako całość wyprodukować ponad plan 405.300 kg przędzy i 1.798.800 metrów tkanin oraz zwiększyć akumulację o 11.638.000 złotych.
10. W stosunku do gromady Górki Grabińskie załoga ZPB im. Marchlewskiego zobowiązuje się:

1. założyć do dnia 30 września br. bibliotekę gromadzką;

2. zorganizować w gromadzie w tym roku zespół świetlicowy;

3. zakładowy ośrodek zdrowia będzie wysyłał co miesiąc ekipę lekarską, która do końca roku przebadają wszystkich mieszkańców gromady;

4. Dom Kultury wystawi do dnia 1 października sztukę pt. „Domek z kart” w gminie Sędziszewo dla mieszkańców Górki Grabińskich;

5. ośrodek zdrowia przeszkoli 2 instruktorów i zorganizuje w gromadzie punkt PCK do dnia 1 grudnia br.;

6. zakład dostarczy sprzęt do piłki nożnej i siatkówki dla sportowców gromady do 30 września br.;

7. okazując się będzie pomoc chłopom przy remontach maszyn rolniczych.

Załoga ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi wyzwa chłopów z gromady Górki Grabińskie do najlepszego wykonania zadań, każdy na swoim odcinku pracy, i apeluje do wszystkich zakładów pracy o zawieranie podobnych umów o współzawodnictwie, które przyczyniają się do szybszego podniesienia stopnia życiowej mas pracujących.

5) celem racjonalnego wyzyskania byłaby przedzłaznia zieloną kartą na zimę przez sporządzenie odpowiedniej ilości kiszzonek;

6) celem zwiększenia paszy zielonej i zwiększenia urodzajów zaprowadzić u siebie system trawopolnego płodozmiannu, według radzieckiego agronoma Williamsa;

7) wpłacać należności podatkowe do skarbu państwa ściśle w określonych terminach;

8) wszyscy mieszkańcy gromady będą gospodarzyć coraz lepiej, aby móc dostarczyć miastu coraz więcej i w najlepszej jakości produktów rolnych i przez to pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski;

9) w celu rozszerzenia i pogłębienia wiadomości agrotechnicznych wszystkich mieszkańców gromady zorganizować zespoły czytania książek fachowych, literatury pięknej i innych.

Chłopi gromady Górki Grabińskie zwracają się do wszystkich gromad z apelem, aby śmiało i szeroko przystępowali do współzawodnictwa pracy, aby wszyscy chłopcy pracujący z jeszcze większym zapałem walczyli o wzrost plonów i rozwój hodowli.

Rzędnymi oklaskami i okrzykiem „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!” nagradza sala zobowiązania chłopskie.

Następuje uroczysty akt podpisywania umowy o współzawodnictwie. Z ramienia ZPB im. Marchlewskiego umowę podpisuje: sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Marian Piotrowski, przewodniczący rady zakładowej tow. Edward Majewski i dyrektor zakładu tow. Stefan Nowak.

W imieniu pracujących chłopów gromady Górki Grabińskie złożyli swe podpisy na umowie: sołtys gromady Górki Grabińskie, Antoni Wyprzak oraz produkujący chłop Franciszek Drymkowski i Józef Świąteczak.

W czasie uroczystego podpisywania umowy o współzawodnictwie między ZPB im. Marchlewskiego a gromadą Górki Grabińskie wiceminister Przemysłu Lekkiego, tow. Franciszek Lewandowski, udekorował produkującego mistrza ZPB im. Marchlewskiego, Mariana Morawskiego, orderem „Sztandaru Pracy” i klasy i medalem 10-lecia Polski Ludowej.

Burza oklasków wyrażała robotnicy ZPB im. Marchlewskiego swoje podziękowanie chłopom z Górek Grabińskich za ten patriotyczny krok.

Następnie mowa odczytuje zobowiązania gromady Górki Grabińskie.

„ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ:

1) zakończyć żniwa w jak najszybszym terminie i manifestacyjnie odstawić 10 ton zboża do 1 sierpnia, a resztę, tj. około 25 ton, do 15 sierpnia br.;

2) dostarczyć w tym roku ponad plan 40 tysięcy litrów mleka;

3) dwukrotnie zwiększyć w stosunku do zaplanowanych norm hodowlę trzody chlewnej i wykonać obowiązkowe dostawy żywca w terminie i z nadwyżką;

4) celem wyhodowania dobrej rasy krów mlecznych zwiększyć dwukrotnie stan ciecliczek w stosunku do 1953 r.;

Pierwsze transporty surówki z Huty im. Lenina dla fabryk maszyn rolniczych

KRAKÓW — NOWA HUTA 30. 7.

Ze stacji przeładunkowej rejonu wielkopieczowego Huty im. Lenina odszedł już 50 wagon z surówką, którą wyprodukowała załoga hutnicza, obsługująca pierwszy wielki piec, uruchomiony w przeddzień 10-lecia Polski Ludowej.

Na wagonach z transportami pierwszej surówki widnieją napisy z nazwami fabryk-odbiorców: Fabryka Maszyn Żniwnych w Staroleśu koło Poznania, Fabryka Samochodów Osobowych — Żerań oraz Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku. W tych zakładach surówka z Huty im. Lenina zostanie przetworzona na maszyny dla naszego rolnictwa oraz części samochodowe.

Powrót polskiej delegacji z Festiwalu w Karlovych Varach

WARSZAWA, 30. 7.

30 bm. powróciła do kraju delegacja polskiej kinematografii na VIII Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlovych Varach.

Na festiwalu tym kinematografia polska odniosła znaczny sukces: pełnometrażowy film „Pod Frygijską Gwiazdą” odznaczony został jedną z głównych nagród — nagrodą walki o socjalistyczny postęp; film rysunkowy „Koziołeczek” otrzymał nagrodę, zaś krótkometrażowy film „Vietnam w rysunkach Aleksandra Kobzeja” uzyskał specjalne wyróżnienie.

DZIŚ 6 STRON

WYDARZENIA TYGODNIA

Światowa opinia publiczna przyjęła porozumienie genewskie w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, jako bardzo poważne osiągnięcie na drodze do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Jako osiągnięcie, za którym powinny pójść inne. Toteż z uznaniem przyjęły narody całej Europy w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Po Azji — Europa

Należy kuć żelazo póki gorące — powiada przysłowie. Porozumienie genewskie przyczyniło się niewątpliwie do pewnego złagodzenia w sytuacji międzynarodowej. Przykład konferencji genewskiej unocześnił wszystkim, jak skuteczną i jak celową metodą są rokowania. Unocześnił celowość organizowania wielkich konferencji międzynarodowych, na których w wyniku wymiany poglądów możliwe jest wypracowanie porozumienia, a co najmniej zbliżenia stanowisk.

O nastrojach panujących dziś w świecie jakże wymownie świadczy głos francuskiego dziennika burżuazyjnego „Monde”, który pisał niedawno: „Po tym, jak rozjaśnił się horyzont polityczny w Genewie, wydaje się, że nie byłoby rzeczą niemożliwą zwołanie nowej konferencji na wzór berlińskiej... Projekt ministra Molotowa o zbiorowym bezpieczeństwie stanowić mógłby bardzo dobrą podstawę do dyskusji”. Słowa te ukazały się w artykule, zatytułowanym „Po Azji — Europa”.

Nota radziecka zawiera własnie propozycję przedyskutowania tej najistotniejszej dla Europy sprawy — jej bezpieczeństwa. Jak należało przypuszczać, propozycja radziecka została wrogo przyjęta w kołach amerykańskich rękami „polityki sily”, którym zorganizowanie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie uniemożliwiłoby realizację planów wzmocnienia militarnego Niemiec i przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji.

Temu wrogemu ustosunkowaniu się amerykańskiego Departamentu Stanu do radzieckich propozycji towarzyszy, jak stwierdza prasa, nastroj „zamieszania i zaskoczenia”. Co leży u źródła tego zamieszania?

Odpowiedzi na to pytanie udziela prasa zarówno amerykańska, jak i zachodnio-europejska, stwierdzając, że odrzucenie propozycji radzieckich postawiliby rządy mocarstw zachodnich w niesłychanie kłopotliwej i trudnej sytuacji. Odrzucenie propozycji radzieckich, pisze brytyjski „Yorkshire Post”, „wywołałoby konsternację opinii publicznej”. „Polityczny klimat w Europie uległby pod wpływem porozumienia w Genewie — pisze z niepokojem korespondent londyńskiego dziennika „New York Herald Tribune”. — Obudziłyby się nowe nadzieje... iż uregulowanie rozbieżności w Europie staje się możliwe. W rezultacie przewidyuje się, że zarówno Mendes-France (premier francuski — przyp. red.), jak i Adenauer zostaną poddani silnemu naciskowi opinii publicznej na rzecz wycofania się z podjęciem nowych prób porozumienia z ZSRR...”

„Dlatego to, czego dokonano dla Azji, nie mogłoby być dokonane dla Europy?” — oto pytanie, jakie stawia sobie dziś miliony Europejczyków. Rzecz jasna, że takie nastroje niesłychanie kłopotliwy ruchy, który chcieli, nie zachowując żadnych pozorów, po prostu odrzucić radzieckie propozycje.

To sprawa nie tylko dr Johna

A jak wygląda to zagadnienie w Niemczech zachodnich? Ostatnie wydarzenia świadczą o poważnych zmianach, zachodzących w Niemczech zachodnich. Ostatnie wydarzenia świadczą o posunięciu na przed procesie rozkładu w łonie koalicji bostońskich polityków, świadczą o wciąż rosnących rozbieżnościach w obozie adenauerowskim.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wystąpienia polityków bostońskich tego typu co Pfeiderer, którzy do niedawna byli gorącymi zwolennikami „armii europejskiej” i w ogóle polityki Adenauera, a teraz stanowczo domagają się unowocześnienia stosunków z ZSRR i krajami demokracji ludowej, zerwania z polityką Adenauera, umieszczenia się od waszyngtońskiego dyktatu. Jeszcze nie przebrzmiały echa wystąpienia trzech byłych kanclerzy Niemiec — Wirtha, Luthera i Brueninga, domagających się zerwania z polityką Adenauera, a już jesteśmy świadkami nowego wydarzenia, rzucającego jaskrawy snop światła na nastroje panujące dziś w Niemczech zachodnich. Tym wydarzeniem jest opuszczenie Niemiec zachodnich i zgłoszenie się do władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej dr Otto Johna, szefa adenauerowskiej policji politycznej i jednej z sił adenauerowskiego wywiadu.

O czym świadczą przejście do NRD tego kalibru dygnitarza bostońskiego, który nie dalej, jak przed kilkoma dniami powrócił z USA, gdzie przebywał 6 tygodni wtajemniczany był przez amerykański wywiad w różne tajniki nowych planów „polityki sily”. O tym, że nawet w kołach dotychczasowych zwolenników Adenauera rozszedł i trzęsawicę zaczynała brać górę. Że nawet w kołach zachodnio-niemieckich burżuazyjnych awanturników polityka Adenauera budzi coraz więcej zastrzeżeń i niepokojów.

Zbójcka prowokacja

W amerykańskim Departamencie Stanu zdają sobie doskonale sprawę z nastrojów panujących dziś w świecie i, jak należało przypuszczać, starają się za wszelką cenę i wszelkimi sposobami przeciwdziałać tym nastrojom i doprowadzić do nowego zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Takim to celowi służy działalność amerykańskiego ambasadora w Syjamie, Donovana, który, jak donosi prasa, przybył na wyspę Taiwan, by omówić sprawę zaostrzenia wzajemnych kontaktów między kliką Ciang Kai-szeka, Syjajem, Filipinami i kliką lisymanowską. Nie innym celom służy podróż Li Syn Mana do Waszyngtonu, gdzie, jak wynika z doniesień prasy, omawiane są plany związane z lisymanowskim dążeniem do objęcia swym reżimem całej Korei.

Ale już szczyty cynizmu i zbrodniczości osiągnęli amerykańscy imperialiści, organizując, zakrojona na szeroką skalę, prowokację w rejonie chińskiej wyspy Hainan.

Amerkańskie myślicie odrutowe, pod pretekstem niesienia pomocy ofiarom przypadkowego strącenia samolotu angielskiego, w 3 dni po wypadku udali się w rejon wyspy Hainan i, gwałcąc obszar powietrzny Chin, dokonali napadów na samoloty chińskiej patrolującej wybrzeże, strącając dwa z nich.

Ten piracki rozbił został odpowiednio oceniony na całym świecie, a w tym również w Wielkiej Brytanii, gdzie nikt sobie nie robił złudzeń co do rzeczywistego charakteru „ratowniczej akcji” amerykańskich myślicie odrutowych. Jakże charakterystyczny jest ton wystąpienia prasy angielskiej, która stwierdza wręcz, że nikt nie prosił USA o tego rodzaju „pomoc”. Dziennik „Manchester Guardian” używa słowa „prowokacja” dla określenia owej „ratowniczej akcji”, a dziennik „Yorkshire Post” wyciąga bardzo logiczny wniosek z całej sprawy stwierdzając, że „istnienie obecnego reżimu na Wyspie Taiwan jest bardzo niebezpiecznym czynnikiem”. Dla każdego jest bowiem jasne, że ciang-kajszekowska klika, przebywająca na Taiwanie, stanowi stałe zagrożenie pokoju w tej części świata. Tak, jak dla każdego jest jasne, że ostateczne przywrócenie Chinom Ludowym ich praw w ONZ stanowi jedno z najpoważniejszych zadań chwili obecnej.

Przed paroma dniami stolica Polski gościła w swych murach dostojnego i drogiego gościa — premiera Crou En-laia. W jego osobie witalny przedstawiciel wielkiego, 600-milionowego narodu chińskiego, swą walką wywiera, również na losy świata. Przedstawiciel wielkiego mocarstwa, które u boku Związku Radzieckiego walczą o pokojową przyszłość świata, o to, by narody cieszyły się mogły nowymi triumfami w rodzaju genewskiego.

TADEUSZ GUMOWSKI

NARÓD FRANCUSKI nie chce „armii europejskiej”

Jak donosi prasa francuska, 267 profesorów wyższych uczelni opublikowało oświadczenie wyrażające się przeciwko ratyfikacji układu o „armii europejskiej” i remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Oświadczenie stwierdza m. in.:

„Wyrażenie zgody na uzbrojenie Niemiec oznaczałoby kapitulację Francji. Nie ma różnicy między samodzielną armią niemiecką a armią wchodzącą w skład „armii europejskiej”.

Gdybyśmy ratyfikowali układ o „armii europejskiej”, dalibyśmy Niemcom armię, zadowolając się w zamian mglistymi obietnicami. Kierownictwo koła Niemiec zachodnich, nie ukrywając dziś zamiarów odwetowych, otrzymałoby niezbędne narzędzie przemocy i prowokacji”.

Zawarcie porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, jak również nota radziecka z 24 lipca w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie wzbudziły w społeczeństwie francuskim poważne nadzieje na możliwość rozwiązania w drodze pokojowej również problemu niemieckiego.

Świadectwem tych nadziei są wypowiedzi ośmiu deputowanych francuskich w związku z ankietą czasopisma „Francis Observateur”. Pismo to zwróciło się do wspomnianych deputowanych z następującymi pytaniami:

1. Czy uważa pan, że warunki, w jakich zawarto porozumienie w Genewie, budzą nadzieje na pomyślny wynik nowych rokowań?

2. Czy nie uważa pan, że w obecnych warunkach rząd i parlament francuski powinny w związku z przyszłą debatą nad ratyfikacją układu o „europejskiej” wypowiedzieć się za odrzuceniem uzbrajania Niemiec, dopóki nie zostaną wyzerpane wszystkie możliwości rokowań?

Deputowany Philippe Barres (b. gaullista) stwierdził w swej odpowiedzi, że „rząd i parlament powinny się wypowiedzieć za odrzuceniem remilitaryzacji Niemiec i zbadać możliwości rokowań w tej sprawie między Wschodem a Zachodem”.

Analogiczny pogląd wywodził deputowany radykalny Vincent Bardie oraz deputowany z ramienia UDSR Edouard Bonafous. Deputowany socjalistyczny Jean Boudier odpowiedział: „Należy skorzystać z nowych warunków i sprzyjającej atmosfery”.

Adenauer grozi Francji



BONNSKA BUT(A)

Machinacje USA na wyspie Taiwan

PEKIN, 30. 7.

Jak podaje Agencja Nowych Chin, w sierpniu br. ma przybyć na Taiwan amerykańska „doradca misja ekonomiczna”, na której czele stoi doradca ekonomiczny Eisenhowera, Roger Steffan.

Ustawa o wyborach w NRD

BERLIN, 30. 7.

Jak donosi Agencja ADN, 20 lipca odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na posiedzeniu tym uchwalono ustawę w sprawie wyborów do Izby Ludowej, jak również ustawę o wyborach do rad okręgowych NRD.

Rada Ministrów postanowiła, że wybory do rad okręgowych i do Izby Ludowej odbędą się 17 października 1954 r. Deputowani do rad okręgowych będą wybierani na okres 4 lat.

W tym celu wzmocnienie kontroli amerykańskiej nad ekonomiką Taiwanu równoległe z przygotowaniem wojennymi na tej wyspie. Wszystkie to zmierzają do przekształcenia Taiwanu w stałą bazę agresji przeciwko Chinom i innym krajom azjatyckim.

Misja Steffana ma przebywać na Taiwanie blisko 9 miesięcy i „badać” ogólne warunki gospodarcze wyspy oraz pomóc Ciang Kai-szekowi w wzmocnieniu wyższej ludności Taiwanu.

Faktycznie zaś misja ta opracuje plany dalszego ograbiania zasobów naturalnych Taiwanu dla Wall-Street oraz dla celów agresji amerykańskiej.

Wysłanie „doradczej” misji ekonomicznej — stwierdza Agencja Nowych Chin — dowodzi, że Stany Zjednoczone nie wyciągnęły żadnych wniosków z wielokrotnych porażek w Chinach i w Azji.

Zaostrzenie stosunków hindusko- portugalskich

Jak podaje agencja AFP, ostatnio doszło do zaostrzenia stosunków hindusko-portugalskich. Przyczyną tego jest stosowanie przez rząd portugalski terrorystycznych represji wobec ludności hinduskiej w kolonii portugalskiej Goa, mieszczącej się na terytorium Indii.

W Delhi podano do wiadomości, że rząd portugalski postanowił cofnąć swe uznanie dla konsula i wicekonsula Indii w Goa. W odpowiedzi na to rząd Indii wydalili portugalskiego konsula generalnego i jego zastępcę z Bombaju.

Echa porozumienia brytyjsko-egipskiego w sprawie Kanalu Sueskiego

Komentując podpisanie układu brytyjsko-egipskiego w sprawie strefy Kanalu Sueskiego, dziennik „Daily Worker” stwierdza:

„Zarówno Anglia, jak i Stany Zjednoczone wywierają presję na Egipt, by przystąpił do układu, który gwarantowałby udział wojsk egipskich po stronie mocarstw zachodnich na wypadek wojny. Innymi słowy, USA i Anglia usiłują przez wywieranie presji z zewnątrz doprowadzić do tego, by Egipt działał zgodnie z ich strategią zimnej wojny i był gotów w razie potrzeby złożyć w ofierze życie tysięcy synów na ołtarzu interesów imperialistycznych pod nazwą „gorącej wojny”. Nie jest to bynajmniej niezawisłość, o którą od dawna walczą narody egipskie”.

Zbliżone do kół rządzących Pakistanu dzienniki wylają z zadowoleniem układ angielsko-egipski, widząc w nim narzędzie walgania krajów arabskich do tzw. organizacji obronnej Środkowego Wschodu — „klejonej” obecnie przez USA.

Dziennik libański „Al-Hadaf” podkreśla, że „przywódca Egiptu podpisując układ w sprawie Kanalu Sueskiego przedtężył okupację kraju, przyznali Anglii prawo wtrącania się w sprawy Kanalu Sueskiego, zobowiązali się do przygotowania Egiptu do wojny i zwiastali Egiptu, że paktem atlantyckim — wszystkim to bez zgody narodu”.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Z plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy

Wychowywać robotników na świadomych budowniczych socjalizmu

Przed dwoma dniami obradowało w Łodzi plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy. Podstawowym jego zadaniem była ocena, jak instance i ogniwa związkowe zrozumiały uchwały KC PZPR i III Kongresu Związków Zawodowych o pracy nad zakładami i jak praktycznie te zadania wykonują.

Plenarne posiedzenia nad zakładami, na których omawiano uchwały KC i III Kongresu Zw. Zaw., przyczyniły się do aktywizacji robotników, którzy, omawiając sytuację swoich zakładów oraz zadania wynikające z uchwał, zgłaszali wnioski, mające usprawnić tok produkcji, podejmowali zobowiązania lepszej i wydajniejszej pracy.

Podjętym na plenarnych posiedzeniach wnioski rad zakładowych dotyczyły oszczędności surowca, energii i artykułów pomocniczych, zmniejszenia ilości odpadków, podwyższenia jakości itp. Największą ilość wniosków zgłosił okręg Bielsko — 3.133, (okręg Łódź II — 3.081 wniosków). Fakty te świadczą, że w zakładach tkwi nie wykorzystane jeszcze źródło twórczej inicjatywy, że wyzwalanie tej inicjatywy jest jednym z obowiązków ogniwa związkowego w każdym zakładzie pracy.

Nie wszędzie jednak rady zakładowe potrafiły wykorzystywać plenarne posiedzenia czy narady grup związkowych dla przeniesienia uchwał III Kongresu, dla omówienia najważniejszych zagadnień stojących przed przemysłem włókienniczym. W zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókiennego — Północ nie wykonywane są plany zarobkowe, Północ nie jest w stanie wykonać, jak i jakościowo, CWP — Północ tym bardziej więc powinien mieć zajęcie upowszechnianiem pionów bezbrakowych. Jest jednak inaczej. Przedstawiciele CWP nie biorą udziału w naradach Zarządu Głównego Włóknarzy, poświęconych organizacji i upowszechnieniu tych pionów. Bierność CWP-Północ przejawia się również w braku kontroli umów zbiorowych.

Uaktywnienie wszystkich robotników przemysłu włókiennego i zgrzebność jest tym bardziej konieczne, gdy wzmnie się pod uwagę fakt, że zarówno przemysł włókienny, jak i zgrzebny mają poważne zadłużenia w stosunku do państwa. Przemysł zgrzebny w I kwartale br. przekroczył znacznie normy zużycia surowca. Przemysł włókienny nie osiągnął zaplanowanej obniżki kosztów własnych.

Dlatego się tak dlatego, że niektóre organizacje partyjne i związkowe nie prowadzą systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna i związkowa nie prowadzi systematycznej pracy politycznej, która jest podstawą sukcesów przez zalogi. Dlatego w ZWP im. Reymonta marnuje się wiele, cennego surowca. Dlatego w ZWP im. Reymonta ilość odpadków wzrosła z 6,6 proc. do 10,6 proc., podczas gdy ZWP im. Bardowskiego realizując zobowiązania umowy zbiorowej, osiągnęli w czerwcu 91 proc. wyprzedaży, przy zaplanowanej 90,37 proc.

Oto przykłady, które wskazują, że gdzie organizacja partyjna

GŁOS TYGODNIA

Czas dojrzewiania

Przywiałem się do S. ogromnie. Tu się wychowałem, tu wróciłem z obozu, tu zapłonęła i zgasła jak spadająca gwiazda moja pierwsza naiwna miłość. Ci, u których mieszkałem, wyjeżdżali na zachód kraju. Nie miałem gdzie mieszkać, bo przecież jednemu chłopcu całego mieszkanka magistrat nie mógł zostawić, musiałem więc poszukać kąta u ludzi obcych.

Ruszyłem tedy szlakami milionów, nazywanych podówczas pionierami. Dostałem pokój w drewnianym domku stojącym na skraju brzoźowego lasu. Z pięterka widać było dolinę rozległą, zakończoną łagodnymi garbami niewysokich gór. Las świerkowy podchodził do osiedla, pola i sady porzysięgały się białozielonymi prostokątami do zbrocy wznieślenia i wzgórzy, ciesząc się jakąś nieplanowaną harmonią i spokojem. W miejscowości tej było kilka czynnych już fabryczek: dynamitu, szkła kryształowego oraz silników elektrycznych. Zaczynałem się do tej ostatniej. Przydzielili mnie do nawijalni. Robota miała początkowo polegać na rozbióraniu spalonych silników dla ponownego ich nawinięcia. Ciężkie to zajęcie. Szczypcami, co sił w rękach, trzeba było ciągnąć spalone druty uzwojenia, czyszczyć, szmerować, żeby nawijanie miało gotowy stojan.

Byłem pojęty, więc Diakonuk, majster, zniemczony Czech, już po paru tygodniach dał mi do samodzielnego nawinięcia pierwszy silnik.

— Tak to działa. Ja będzie patrzył a pomagali mówili palając na mnie przyjaznymi, niebieskimi oczami.

Nawijałem silniki duże, małe i zupełnie same. Robota szła mi coraz lepiej, skoro wyrabiałem wysoko. Poczęli mnie chwalić na zebraniach załogi.

Sekretarz PPR, kulawy Gugała, powiedział któregoś dnia, wspierając się na lasce.

— A co, chłopiasiu, dobrze ci się robi?

— Dobrze, panie sekretarzu — odpowiedziałem śmiejąc się — czemu nie ma się robić dobrze?

— A lubisz ty robotę, chłopiasiu?

— Toż jasna rzecz — mówię. — Jak bym nie lubił, to bym nie pracował.

— A klas, chłopiasiu, ile skończyłeś?

— Siedem, panie sekretarzu. Okupacyjnej szkoły w GG.

— Siedem, powiadasz. Hm. A nie chciałbyś się, chłopiasiu, uczyć dalej? A?

— Chciałbym, panie sekretarzu, ale kto mi da utrzymanie?

— Utrzymanie, powiadasz? Toś ty sam?

— Sam. Rodzina bardzo daleka. Właściwie to nie rodzina. Przyrodni rodzina, można powiedzieć.

— Hm. — Sekretarz przełożył laszkę do drugiej ręki, wolną wsparł o warsztat, na którym stał mój silnik. — Pomyślny o utrzymaniu dla ciebie.

I pokuszył do schodów. Powiadali, że mu przed wojną w czasie jakiegoś stukiku policjant strzelił w kolano. Odtąd kulawy.

Miałem siedemnasty rok, ale to wystarczyło, aby się przekonac, że życie lubi ludziom płacić najbardziej niespodziewane figle. Wierzę w to niezachwianie, ponieważ sam doświadczyłem tego kilkakrotnie, a wiele razy wiedziałem w życiu innych. Ten kulawy sekretarz, Gugała, lubiany przez nas, choć na ogół milczący i niewyświeżony, pewnego dnia przeżył największą chyba emocję swego życia.

Przez trzy następne dni nikt nie widział sekretarza. Zamknął się w domu, nie przyjmował nikogo. Werner obserwował z bliska, że na stracie żony. To boli, bardzo boli, Gugała

(Dalszy ciąg na str. 6)

W dniu 22 lipca br. rozstrzygnięty został konkurs „Głosu Pracy” na wspomnienia związane z dziejami „Głosu Pracy” w Warszawie. Wśród nagrodzonych znalazła się pani Bohdana Drozdowska, młoda dziennikarka i członka Kół Młodych przy Oddziale Łódzkim ZLP. Pońżej zamieszczamy fragment nagrodzonej pracy. Głosie utworu B. Drozdowskiej drukowane będzie we wrześniu br. w „Głosie Pracy” oraz w oddzielnym wydawnictwie.

głową sekretarza. — Jeżeli zrobisz krok, strzeż się — wycedził cofając się po ścianie w stronę drzwi. Był przerażliwie bledy.

Lecz Gugała siedział naprzód. Wszystkie żyły wystąpiły na jego wielkich rękach okracając się wokół nich jak potwór. Straszny musiał być uścisk zacisniętych

palców na bambusowej lasce. Głową podał do przodu, oczy nienawidzące i pełne niewysłowionego cierpienia wbił w Wernera nierzemiennie drgające ławce.

— Ja tego... ja go tą lasą — wykrztusił Gugała — szkoda na niego kuli.

Werner dochodził do drzwi, gdy Gugała błyskawicznie się zamachnął i cisnął laską, która zakreśliła w powietrzu kilka kolorowych łuków, dosięgła głowy przeciwnika. Werner schylił się, strzelił; w tej chwili w drzwiach stanął dwaj półczerwieni ubrani milicjanci. Błyskawiczny ruch ręki Wernera, strzał — i jeden z milicjantów osuwa się bezwładnie na podłogę jak trupa, wypuszczając z ręki pistolet. Tłum dopadł Wernera tłumacząc go gdzieś pod drzwi. Werner dyszał ciężko, obliczając spieczoną wargi. Przekręconymi białkami wodził po wrogich twarzach. Gugała przecinał się przez krzyżące, gestykulując tłum. Stanął przed Wernerem, ujął go za kłapy marynarki.

— A przecież ci dostałem! Nie spodziewałeś się? O! i widzisz. — Rozluźnił palce, marynarka wysunęła się z ich uścisku i opadła jak zmęczony worek na skulone ramie Wernera.

Gugała zwrócił się do tłumu. — Obywateli! — Potulajcie, na którym perliły się krople potu. — Tak! drań i we władach! Zaskakujcie się, świnia i demokracje udaje. Kontrolować, przemawiać, nauczać przyjeżdża! Tłum, granatowe byłdy!

Stuchałem tych słów niemal w zupełnym zamroczeniu. Ten niespodziewany wybuch sensacji wśród spokoju słonecznej niedzieli w podgórskiej miejscinie, ta jakaś niewiarygodność Gugałowego spotkania — wszystko to odebrało mi swobodę myśli, usiłowałem zrozumieć, co się dzieje, niestety, nie udawało się. Gugała wołał:

— Tacy, to jak perz na polu. Ty im korzenie poderżnij w jednym miejscu, to oni ci w dziesięć wyrosną. Myślny co prawda porządnie nadwerzęli im korzonki, ale wyrwać trzeba, wyrwać, spalić, wodą ślad zmyć po nich, żeby nie plugawili tej krawca odwalczonyj ziemi.

Mówiąc to Gugała drżał cały. Wernera milicjanci skuli i wzięli na posterunek. Odprowadzał go krzyżący, podekscytowany tłum, który długo stał przed komisariatem, opowiadając szczegóły wydarzenia tym, którzy nie mieli możności być jego świadkami.

Nagle z drzwi posterunku wyskoczył rudy milicjant, bez czapki, z pękniętym kluczy w ręku.

— Powieś się! Na kałesonach się sukcin syn powieś! — krzyknął Gugała zmarmotniał. Przełożył laszkę do lewej ręki, prawą otarł czoło.

— A ty, chłopiasiu, nago nie mógłś go, drań, do celi wpuścić? Ale — tu zrobił pauzę — w końcu jedna cholera. I tak by się od stryczki nie wymigał.

Przez trzy następne dni nikt nie widział sekretarza. Zamknął się w domu, nie przyjmował nikogo. Werner obserwował z bliska, że na stracie żony. To boli, bardzo boli, Gugała

Mistrzowie Teatru Małego



Michał Szczępiński (1878-1953)

Stara to prawda, znana nie tylko ludziom teatru, że wielka sztuka aktorska rodzi się wraz z wielkim repertuarem, to znaczy, z takim repertuarem, który odpowiada na najżywniejsze sprawy polityczne, społeczne i moralne swego czasu. Jakże wymowną ilustracją tej prawdy jest historia moskiewskiego Państwowego Teatru Małego, który przybył uświetnić swym kunsztem uroczystości 100-lecia Działalności i który niebawem zawita również do robotniczej Łodzi.

Przez 130 lat działalności opierał Teatr Mały swój repertuar na dramaturgii rewolucyjnej i postępowej. To on wystawił pierwszy demaskatorski sztuka Aleksandra Gribojedowa „Mądre białe”, sztukę osadzającą surowo moralność wyższych sfer państwowej Rosji, gnębicieli ludu i dławicieli wolności. Siedzieli drogą służby społecznej, wystawiając ogólnie „Rewizora”, sztukę Suchowa-Kobylina, Piastowskiego, Saitkova-Szczedrina, zakazywane przez carską cenzurę. Teatr Mały inscenizował utwory wielkiego dramaturga, Szekspira (kupieckiej Rosji) — Aleksandra Ostrowskiego, a potem dramaty Maksyma Gorkiego — genialnego twórcy realizmu socjalistycznego. Teatr Mały sędził do sztuki Szekspira i Lope de Vegi. W okresie Wielkiej Rewolucji Państwowej i później tworzył repertuar romantyczno-rewolucyjny, wystawiając sztukę Popodina, Treniowa, Leonowa, Korniejczuka, a w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej prowadził rozległą działalność w jednostkach wojennych, dając przedstawienia sztuk o duchu patriotycznym, jak „Front” Korniejczuka, „Malaz” Leonowa i historyczny dramat A. Tolstoj „Iwan Groźny”. Długo podjęli Teatr Mały swą twórczością najwspanialsze sprawy budownictwa ustroju komunistycznego.

W twórczej pracy nad wielkim repertuarem wysiłek włożyli artyści, którzy weszli na trwałe do historii teatru rosyjskiego i światowego. O nich chcemy dziś powiedzieć.

Założycielami Teatru Małego byli dwaj genialni artyści — Michał Szczępiński, były chłop pańszczyźniany i Paweł Moczałow, syn wyzwolonego chłopca pańszczyźnianego. Szczępiński — przyjaciel wielkich rewolucjonistów-demokratów: Biełłinskiego, Hercena i poety ukraińskiego Szewczenki, stworzył szkołę realizmu scenicznego, opierającą się na sformułowanej przez Puszkina zasadzie „prawdy namierności i prawdopodobieństwa przeżywania”.

Michał Szczępiński traktował teatr — jako trybunę publiczną, jako szkołę i katedrę, z której za jednym zamachem wygłasza się żywy odczyt do całego domu.

Znakiem jego twórczości były wielkie sztuki, w których wyrażał się jego wielki talent i jego wielka siła.

Wielką rolę w historii Teatru Małego odegrał Aleksander Leński, jeden z największych działaczy teatru rosyjskiego, kontynuator tradycji Szczępińskiego i poprzednik Stanisława Czerkiewicza. Podobnie jak ci dwaj genialni przedstawiciele rosyjskiej kultury, Leński był nie tylko praktykiem,

lecz również teoretykiem teatru i pedagogiem. Leński był przez pewien czas głównym reżyserem Teatru Małego, jednakże careńka naganka zmusiła go do ustąpienia z tego stanowiska, co stało się pośrednią przyczyną przedwczesnej śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należą również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty. Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

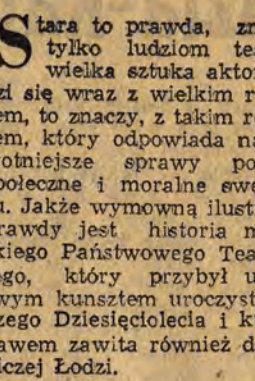
Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.



Paweł Moczałow (1890-1948)

Wielką rolę w historii Teatru Małego odegrał Aleksander Leński, jeden z największych działaczy teatru rosyjskiego, kontynuator tradycji Szczępińskiego i poprzednik Stanisława Czerkiewicza. Podobnie jak ci dwaj genialni przedstawiciele rosyjskiej kultury, Leński był nie tylko praktykiem,

lecz również teoretykiem teatru i pedagogiem. Leński był przez pewien czas głównym reżyserem Teatru Małego, jednakże careńka naganka zmusiła go do ustąpienia z tego stanowiska, co stało się pośrednią przyczyną przedwczesnej śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należą również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

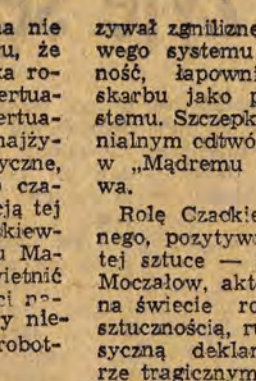
Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.

Do mistrzów Teatru Małego należał również: Aleksander Ostrowski, zmarły w ubiegłym roku tragicznie, który żył dwadzieścia lat, aż do śmierci wielkiego artysty.



Aleksander Leński (1847-1908)

Wielką rolę w historii Teatru Małego odegrał Aleksander Leński, jeden z największych działaczy teatru rosyjskiego, kontynuator tradycji Szczępińskiego i poprzednik Stanisława Czerkiewicza. Podobnie jak ci dwaj genialni przedstawiciele rosyjskiej kultury, Leński był nie tylko praktykiem,

lecz również teoretykiem teatru i pedagogiem. Leński był przez pewien czas głównym reżyserem Teatru Małego, jednakże careńka naganka zmusiła go do ustąpienia z tego stanowiska, co stało się pośrednią przyczyną przedwczes

W dziesiątą rocznicę powstania warszawskiego

Armia Radziecka i walczące u jej boku oddziały Wojska Polskiego parły zwycięsko naprzód. Codzienne komunikaty wymieniały nazwy coraz bliższych granic Polski miejscowości wyzwolonych z hitlerowskiej jarzma. Wokół Polskiej Partii Robotniczej — przewodniej siły narodu — jednoczyły się szeregi patriotów. Armia Ludowa — zbrojne ramię Krajowej Rady Narodowej — walczyła przeciwko okupantom, stając się bitwą w lasach, wysadzając w powietrze pociski wiozące posiłki hitlerowskie na wschód, nisząc magazyny z zaopatrzeniem dla hitlerowskiego frontu.

Tylko Armia Krajowa podlegała rządowi londyńskiemu czekała z bronią u nogi. Burzyli się młodzi żołnierze Armii Krajowej. Jak to, stać z bronią u nogi? Nie walczyć? Nie utrudniać walki hitlerowcom, rzucającym wszystkie środki na zatrzymanie wielkiej, decydującej ofensywy radzieckiej? Kiedy zaczęli walczyć? — pytali swych dowódców szeregowcy z AK. — Jeszcze nie teraz, przyjdzie rozkaz z Londynu — słyszeli w odpowiedzi.

Nie wiedzieli wówczas, że Londyn i jego delegatura, że dowództwo AK przygotowują się do walki, ale nie do tej, której oczekiwali. Nie wiedzieli, że jeszcze w październiku 1943 r. na posiedzeniu tzw. Krajowej Reprezentacji Politycznej, w skład której wchodził przedstawiciel WRN i sanacji, mikolajczykowców i endecków, tj. obozu londyńskiego, jednomyślnie został ustalony program walki. Formułowano go Bór — Komorowski. Oto fragmenty jego referatu:

„Nie możemy doprowadzić do powstania, gdy Niemcy trzymają jeszcze front wschodni...”

„Musimy być przygotowani na stawianie zbrojnego oporu wojsku rosyjskiemu wkraczającemu do Polski”.

„Zródłem zagrożenia dla nas będzie wielotysięczna masa Polaków... straconych na dno nędzy... Łatwo może ona popaść pod kierownictwo komuny”.

Wyżej wyrażone poglądy skłaniały Bora — Komorowskiego, jak stwierdzał dalej, do wstrzymania wszelkich walk przeciwko hitlerowcom.

Te zdradzieckie politykę realizuje konsekwentnie. Tymczasem sytuacja na froncie i wewnątrz kraju ulega dalszym, poważnym i pomyślnym zmianom. 20 lipca 1944 r. Armia Radziecka i walczące u jej boku Wojsko Polskie przekroczyły Bug. Na wyzwolonych terenach Polski obejmuje władzę Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Wzywa on do wzmożenia walki przeciw okupantom. Prowadzi naród do boju o wolność i wyzwolenie całego kraju, w tym również przetranszowanych Ziemi Zachodnich nad Odrą i Nysą. PKWN — będący pierwszym w historii naszego kraju rządem robotniczo — chłopskim — zapowiada wielkie reformy społeczne, odrodzenie ojczyzny na nowych demokratycznych zasadach, formułuje program jej wszechstronnego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego.

Nadzieje reakcji polskiej na to, że Związek Radziecki wytkwi w walce przeciwko hitlerowcom, że uda się burżuazji uchwycić władzę w Polsce oraz przywrócić ustrojowi i nędzy — przysły jak mydlana bańka. Ale bańki nie trzymają nad dalsze

walki. Z tym większą żądłością przystąpili do realizacji swych niemiłych, antynarodowych i antyradzieckich planów. 1 sierpnia Londyn dał sygnał do rozpoczęcia powstania warszawskiego.

Macierzy politycznej, pod przykrywką „ekonomii krwi polskiej”, kumajęcej się z hitlerowcami przeciwko jednemu państwu, które mogło wyzwolić Polskę — przeciwko Związkowi Radzieckiemu — nie pozostawali ani polscy, ani warszawscy.

Przez 63 dni krwawiła Warszawa.

Przez 63 dni, przy akompaniamencie pocisków artyleryjskich i rozlegających się z radia londyńskiego żalobne pieśni: „Z dymem pożarów”, „Giną bohaterka Warszawa”. Przez 63 dni pełna ofiarności i poświęcenia ludność Warszawy broniła się przeciwko uzbrojonej po zęby armii hitlerowskiej. Przez 63 dni kwił młodość ginąca na barykadach, nie uświadamiając sobie, że pada ofiarą straszliwej zdrady.

Z krwi polskiej, z ruin Warszawy uświłowała sobie polska reakcja uzbierała kapitał polityczny. Przy pomocy zbrodniczej dywersji antyradzieckiej i antyludowej uświłowała stworzyć przynajmniej pozory, że władza jest w ich ręku, zorganizować front bratobójczej walki przeciwko władzy ludowej.

Zawiodły rachuby zdradców. Historia ujawnia ich prawdziwe oblicze. Działający nie widzą już celu w dalszym ukiwaniu prawdy, która dla całego narodu polskiego i dla przodków dziesiątej rocznicy powstania warszawskiego, w czerwcowym numerze paryskiej „Kultury”, ukazuje się tak: „Nie ma, ni więcej sformułowanie: „Ale najtragicznijszym błędem Mikolajczyka było powstanie warszawskie. Powstanie, które było wymierzone... politycznie przeciwko Sowietom, demonstracyjnie przeciwko Anglosasom, a faktycznie — przeciwko Polsce”.

Postanie na niechybna, niepotrzebna śmierć setek tysięcy ludzi, zniszczenie stolicy Polski, nazywają emigracyjni szubrawcy skromnie „błędem politycznym”. Bo w ich zwyrodniałych mózgach naród, stolica, Polska cała — to tylko moneta wymienna na giełdach imperialistycznych. Bo dla nich Polska — to był folwark, a naród polski — to parobcy, którzy mają na nich pracować.

Od tragicznych dni powstania warszawskiego minęło dziesięć lat. Przeglaliśmy raz na zawsze Mikolajczyków i Zarembów, Andersów i Sosnkowskich. Uwijają się jeszcze gdzieś po przedpokojach wywiadów imperialistycznych, usiłując kupczyć Polską. Ale sami zdają sobie sprawę z tego, że nikt już nie reprezentują, że raz na zawsze przekreślone zostały ich zdradzieckie plany i rachuby. Mogli polskich żołnierzy raz jeszcze — po raz ostatni oszukiwać przez burżuazję, porośli murawą. Zasklepiają się rany zadane Polsce ręką wrogów obcych i rodzimych. Jak feniks powstała z popiołów Warszawa, piękniejsza niż była — stolica państwa ludu pracującego. Bohaterski lud polski silny, jednolity, silny przyjaźnią narodów radzieckich, pod kierownictwem partii buduje coraz wspanialszą przyszłość ojczyzny. Przeksztalcą Polskę w kraj stali i żelaza, pięknych miast i żywnych pól, dumnych, wolnych ludzi i szczęśliwego dzieciństwa. Tworzy nową historię, nowe socjalistyczne jutro.

Ulepszyć metody i formy oddziaływania na masy

II Zjazd partii wykazał, że nasza dotychczasowa praca polityczna, nasza partyjna propaganda nie są wystarczające. Zadania nasze są coraz wyższe i trudniejsze. Wyższą też powinna być propaganda tych zadań, pełniejsza wyjaśnianie ich szerokim masom, aby można było powiedzieć, że nasza agitacja jest naprawdę „formą żywej rozmowy między partią a masami”.

Jak wywiązuje się z tych zadań aktyw i cała dzielnicowa organizacja partyjna. Widzowie? Odpowiedź na to pytanie dał przebieg plenarnego posiedzenia KD PZPR, poświęconego pracy partyjnej w dziedzinie propagandy i agitacji. Obszerne i wszechstronne mówili o tym w referacie sekretarz KD, tow. Wysocki. Mówili o tym liczni dyktanci. Oświeili to zagadnienie w swoim wystąpieniu sekretarz KŁ, tow. Danilowicz.

Plenum widzewskiej dzielnicowej organizacji partyjnej wykazało, że podstawowe i oddziaływanie organizacje partyjne w ostatnim czasie ożywiły poważnie pracę propagandowo-agitacyjną. Organizatorzy grup partyjnych i agitatorzy w rozmowach i pogadankach z bezpartyjnymi coraz lepiej budują w masach świadomości dokonywanych się u nas przemian, coraz lepiej potrafią wyjaśnić kierunek i cel tych przemian. Z dnia na dzień zwiększa się liczba takich agitatorów, którzy potrafią ukazać ludziom piękną perspektywę naszego marszu do socjalizmu, potrafią wzbudzić u każdego, z kim rozmawiają — dążenie do zwiększenia swego wkładu w ogólną sprawę. Agitatorzy coraz skuteczniej pomagają załóżce w wyrobie i usługach poglądu, prawidłowej oceny sytuacji międzynarodowej. Dzięki temu, coraz bardziej budzi i utwierdza się w masach bezpartyjnych wiara w rosnące siły obozu pokoju.

Wynikiem pracy politycznej jest wzrost aktywności robotników w walce o wykonanie zadań produkcyjnych. Grupa partyjna tow. Górczakowej w ZPB im. Hanka Sawickiego przyznała się do tego, że robotnice, za wyjątkiem 2 przedk, wszystkie są przedpionierkami pracy. Zmiana, na której pracuje Górczakowa, osiąga najmniejszą ilość godzin postojowych. Z dnia na dzień też zmniejsza się ilość odpadków, przestrzegana jest socjalistyczna dyscyplina pracy. Wynik pracy polityczno-wychowawczej grupy, to 11 kandydatów partii przyjętych

od IX Plenum do chwili obecnej. Wszystko to można było osiągnąć w codziennej pracy członków partii z grupy tow. Górczakowej z bezpartyjnymi robotnikami. Członkowie grupy nigdy nie agituja bezpartyjnych jednostkami. Mówią o konieczności lepszej, wydajniejszej pracy zawsze ukazują im sens pracy, sens naszego socjalistycznego budownictwa, sens wydarzeń w kraju i za granicą.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Wi-Famie, pokazał na przykładach, jak dzieki wyjaśnieniu wskazań IX Plenum i II Zjazdu partii w podstawowej organizacji partyjnej zaczęło żywo pulsować tętno pracy politycznej, dzięki czemu rosła aktywność i zaangażowanie bezpartyjnych do organizacji partyjnej. Mówił on także, jak pracownicy prowadzone co wtorek i piątek przez agitatorów w poszczególnych oddziałach pomagają załóżce i kierownictwu w walce o plan.

W wielu zakładach, jak np. w Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych czy w Łódzkiej Fabryce Maszyn, postanowiono jest na odpowiednim poziomie agitacja pogłówna. Urządzone są w tych zakładach stałe kaski Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które pokazują osiągnięcia Kraju Rad i pomoc, jakiej udziela Związek Radziecki naszej ojczyźnie.

Hasła na zewnątrz zakładu i wewnątrz sal produkcyjnych przypominają załóżce o konieczności podnoszenia wydajności pracy, wykrywania nowych rezerw produkcyjnych. Wielką rolę w rozwijaniu pracy propagandowo-agitacyjnej spełniają radiowe fabryczne. W Widzewskiej Fabryce Maszyn często przed mikrofonem zakładowym stają producenci robotnicy, którzy mówią o swych wynikach produkcyjnych, opowiadają, w jaki sposób doszli do osiągnięć. Tow. Komorowska opowiedziała np. robotnikom, jak to dzięki stosowaniu metody Korabielnikowej uzyskuje 170 proc. normy.

Wiele miejsca w referacie i dyskusji poświęcono pracy świetlic, zagadnieniom odczytów popularno-naukowych, prasie, książkom — temu wszystkiemu, co stanowi szeroki wachlarz form masowej pracy politycznej. Przykłady, jakie podane były w referacie i jakimi operowali towarzysze w dyskusji, świadczyły niewątpliwie o pewnym podniesieniu poziomu propagandy i agitacji partyjnej.

W obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej agitacja polityczna wysuwa na pierwszy plan walkę o ulepszenie jakości produkcji i obniżanie kosztów własnych, o łączenie tych spraw z programem naszej partii i z bieżącą sytuacją międzynarodową. Praktyka dnia codziennego i przykłady przetożone na plenum dowiodły, że dzielnicowa organizacja partyjna Widzew ma jeszcze wiele do zrobienia, aby sprostać zadaniom, jakie dziś stoją przed nią w dziedzinie ożywienia pracy masowo-politycznej.

Chodzi głównie o to, aby w codziennej pracy wzbogacać treść agitacji politycznej. Nasze organizacje partyjne muszą starać się o coraz lepsze poznanie nastrojów mas, aby mogły wpływać na ich kształtowanie się. Wiemy, że Widzew, to dziedzina o bogatych tradycjach rewolucyjnej walki klasy robotniczej. Ale wiemy również, że obok bojących tradycji, pełnią się tam niejednokrotnie wroga działalność WRNowskiej agendy. Nie wolno tego nie widzieć. W pracy propagandowej i agitacyjnej, w całokształcie pracy ideologicznej trzeba nawiązywać do najlepszych tradycji rewolucyjnych Widzewa i jednocześnie wyjaśniać i demaskować istotę klasową WRN-owskich pozostłości. Na plenum nie mówiło się ani w referacie, ani też w dyskusji o wadliwych dotychczas metodach i formach pracy propagandowej, o metodach i formach kierowania tą pracą.

Wiele sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych cechuje niezdrowy wyzwań czekania na nastawienie z instancji partyjnej. Brak samodzielności organizacji partyjnych i aktywności jest przyczyną, że często nasza agitacja polityczna wyprzedza agitację wroga, który kłamstwem i budurną plotką obejmuje mniej świadomych robotników. — Aby zapobiec takiego rodzaju wynadkom — mówił sekretarz z ZPB im. Sawickiego, tow. Zawierucha — każdy aktywista, organizator grupy partyjnej i agitator, musi znać środowisko ludzi, wśród których pracuje, nastroje i problemy nurtujące tych ludzi. Agitator, który przekazuje innym, winien przede wszystkim być sam głęboko przekonany o słuszności tego, o czym mówi. Tow. Zawierucha słusznie domagał się większej pomocy ze strony KD w pracy propagandowo-agitacyjnej. Podobne żądania wysuwało w dyskusji wielu innych towarzyszy.

Dużo miejsca poświęcono sprawie wychowania aktywów partyjnego w duchu ciągłego podnoszenia świadomości ideologicznej. Dobry aktywista, to człowiek z książką. Chodzi tu nie tylko o przyswojenie sobie teoretycznych wiadomości klasowych marksizmu-leninizmu, ale i o czytanie beletrystyki, korzystanie z broszur, prasy itp. Dużo uwagi zwrócono na język. Trzeba w agitacji i propagandzie używać takich słów i sformułowań, aby treść była zrozumiała i dostępna dla ludzi.

Przebieg tego plenum dał dużo aktywowi Widzewa. Realizacja zawartych w referacie wytycznych, które zostały przyjęte przez uczestników plenum, przyczyni się niewątpliwie do wykonania zadań, jakie stoją przed całą naszą partią, a więc i przed organizacją partyjną Widzewa.

H. WRZESIŃSKA

Centralna piaskownia w Szczakowej



W dniu 21 bm. pierwszy wiceminister Górnictwa — inż. Franciszek Waniotka, przekazał do eksploatacji podstawowe obiekty najwięcej inwestycji przemysłu węgelnego w Planie 6-letnim, magistralę piaskową — główną jej linię oraz centralną piaskownię. Magistrala piaskowa — to obejmująca całą niemal niekłęwą sieć połączeń kolejowych, prowadzących z Pustyni Błędowskiej dziesiątkami bocznymi kolejowymi do kopaliń i liczne urządzenia podszkiełkowe, na które składają się ogromne zbiorniki piasku oraz urządzenia do wtłaczania go u podziemia kopaliń. Na terenie centralnej piaskowni czynna jest skonstruowana i wybudowana w kraju ogromna czerpaka. Załogę czerpaki zastępującej pracę tysiąca ludzi stanowią trzy osoby. NA ZDJĘCIU: czerpaka GZUT, która w ciągu godziny wydobywa i ładuje około 1.300 m sześciennych piasku na wagony.

KOLOROWE OBRAZKI

Kiedy w Komitecie Powiatowym Partii w mieście S. przegladano sprawozdania gromadzkich agitatorów z działalności za ostatni kwartał bieżącego roku, w ręce kierownika...



„Widzicie go? Jaki brak samokrytyki u tego człowieka! Zadowolony jest z tego, że zaagitował — aż dwójce ludzi. — Dlaczego was to zadawała? Trzy miesiące pracy agitatora powinny dać większe rezultaty!”

Po tym stwierdzeniu zapadło chwilowe milczenie, które przerwał głos: — Napisałem w sprawozdaniu tylko to, co zdołałem zrobić. Myślę, że rezultaty mojej pracy są jednak większe.

I tu agitator Antoni Grajka opowiedział historię swojej trzydziestoletniej działalności we wsi Kamionka, z której pochodził i w której pracował. Kierownik propagandy KP, po jej wysłuchaniu, uściłnął agitatorowi dłoń i powiedział: — Pracujcie tak dalej, towarzyszu! Powiedział to ten sam kierownik propagandy KP, który jeszcze przed godziną uważał Antoniego Grajkę za złego agitatora? Aby to zrozumieć, musimy wysłuchać opowieści towarzysza Antoniego Grajki.

W gromadzie Kamionka prawie od roku istniał komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. Lecz mimo tego, „istnienia”, nie nie wskazywało na to, że spółdzielnia rychło powstanie. Nie było bowiem odpowiedniej ilości członków, ilość ziemi posiadana przez chłopsów — wchodzących w skład komitetu założycielskiego — była także za mała. No i wreszcie najważniejszą przeszkodą stanowili sami mieszkańcy Kamionki. Kiedy członkowie komitetu, do którego należał również Antoni Grajka, starali się nakłonić tego lub owego małorolnego, względnie średniaka, każdy z nich odpowiadał zbywając:

— Ano, zaciągajcie gospodarzy, to się przypatrzymy, czy spółdzielnia jest lepsza od własnej gospodarki. Będzie lepsza, zapiszemy się.

I nie pomagali już żadne argumenty. Nawet próba zorganizowania wyścigu do spółdzielni w powiecie — spaliła na panewce. Niektórzy z członków komitetu założycielskiego...

Podobnie wymyślano odpowiedzi na Antoniego Grajkę, gdy któregoś dnia zaszedł do Storczyków.

— Daj se spokój Antoni. Gdzie nam ta do spółdzielni iść na stare lata — mruzczał Storczyk.

Zaś Storczykowi dodała: — Na niewiadomo człowiek nie będzie się podpisywał!

— Poczytajcie spółdzielczy statut, a wiele spraw się wam wyjaśni — powiedział Grajka wyciągając z kieszeni niedużą książeczkę z pomarańczową okładką i podsuwając ją Storczykowi.

Storczykowi wzięła odruchowo w rękę podaną książeczkę i trzymając ją — jak to się mówi — „do góry nogami”, wertowała kartki. Po chwili wzruszając ramionami zwróciła statut Grajce.

— Gdzieżby człowiek miał czas to czytać. Za mały druk...

Ale Grajka zdawał się nie słyszeć ostatnich słów kobiety. Patrząc uprzednio, jak Storczykowi trzymała książeczkę do góry literami przewracając kartki, zdał sobie sprawę, że nie umie ona czytać i że jest analfabeta.

W głowie chłopca zakotłowały się myśli. A jednocześnie poczuł się jako agitator winny fakt, że Storczykowi nie umiał czytać. Jego obowiązkiem było zainteresować się życiem każdego człowieka, wiedzieć o jego kłopotach, pomagać w rozwiązywaniu trosk. Odbijały się we wsi i gminie przed rokiem kursy dla analfabetów, dlaczego więc Storczykowi ukryła swa „katechizm”, którego przecież nie była winna, które było wynikiem okropnej spuścizny minionych przedwojennych czasów. Dlaczego nie zapisała się na kursy i nie nauczyła się czytać? Widząc, wstydziła się przyznać do tego. A może ją kto powstrzymał, strasząc, że każdy pismienisty musi wstąpić do „kolchozu”?

Moc podobnych pytań nasunęło się na myśl agitatorowi. Lecz, mimo iż pytania te wprost cisnęły mu się na język, nie zadał żadnego z nich kobiecie ani też siedzącemu w ponurym milczeniu staremu Storczykowi. Rozumiał, że jest to sprawa delikatna i że nie wolno tu działać pochopnie. Schował statut do kieszeni i mówił: — Ano, wasza dobra wola, niktogo nie przynusza się do wspólnoty! — powiedział Storczykowi.

Może Inną, na miejscu Grajki, zrezygnowałaby na pewien czas z próby nakłonienia Storczyków do spółdzielni, zniechęcony ich oporem i szukałby kandydatów wśród innych chłopów. Lecz Antoni Grajka postąpił inaczej. Zrozumiał on od razu, gdzie leży przyczyna niechęci tych ludzi do spółdzielni, że tkwią w ciemności, bo ludzie ci nie mają kontaktu z książką, która przecież wiele w życiu człowieka pomaga. Z tym większym uporem postanowił odczytać opieką rodzinę Storczyków.

Już następnego dnia, pod wieczór, zajął się Storczyków. Niby że to wraca z miasta i chce sobie trochę odpocząć, a także pogadać o nowinach zasztych w powiecie. Z dobrą godziną gwarzył ze Storczykami o tym i o tamtym, na koniec wyciągnął kolorowy elementarz, który rzekomo kupił dla swego synka i pokazał go Storczykowi.

— Widzicieście, jakie to teraz ładne książki dla naszych dzieci drukują! — powiedział.

— Spójrzcie, matko, jak mądre pomysły są te książki. Najpierw mamy rysunek, a dopiero pod nim podpis O, tu: — narysowany pies, a pod spodem cztery literki, które znają to samo, co na obrazku, czyli: pies. Z każdego rysunku można się łatwo domyślić, co napisano pod nim.

— Rzeczywiście, jak to zmyślnie urządzono — zaciekała się Storczykowi i wykrzyknęła uradowana: — O, tu namalowana jest krowa, to dziecko już wie, co odczytać!

Chwile jeszcze Grajka pokazywał kobiecie i chłopcu, który też przysiadł się do nich, obrazki w książeczce, po czym udając się do sypialni, szybko wyszedł z izby zostawiając — niby przez zapomnienie — elementarz na stole.

Przez parę dni Antoni Grajka nie pokazywał się u Storczyków. Zgłosił się dopiero po tygodniu, kiedy już cała rodzina Storczyków obejmowała dokładnie elementarz. Tak też było w rzeczywistości.

Przez cały tydzień, wieczorami, siedzieli Storczykowie nad elementarzem (naturalnie uważali, żeby tego nie zauważył ich wychowanek lub który z sąsiadów) i tak się im to odgadywało nie spodobało, że z żalem Storczykowi oddawała Grajce elementarz, gdy po niego przyszedł.

Następnego dnia przyniósł Antoni na odmiętą klocki, które kupił znowu rzekomo dla swego synka w mieście.

— Widzicie, jaka piękna zabawa dla dziecka — śmiał się wesoło, pokazując Storczykowi drewniane, kolorowe sześciaki. — O, patrzcie, na każdym kwadracie są wypisane literki. Można cudnie składać z nich, cały alfabet tu jest. Chcecie, zaraz ułożę wasze imię...

Pokładał klocki i wyszło — FRANKISZKA. Zdumiała się Storczykowi, a jednocześnie rozochociła. „Laboga, a toż na tym można nauczyć się całkowicie czytania! Oj, żeby on tak zapomniał tych klocków, jak elementarz...”

To myślała próbowała ułożyć imię Grajki — Antoni — ale nie wyszło jej, bo przecież jeszcze nie znała wszystkich liter.

— Bez okularów człowiek niżej już nie dojrz, która to litera. Musisz mi pokazywać, to ułożę!

Agitator wiedział, że Storczykowi widzi doskonale bez okularów (wcale ich nie używała) i tylko dla pozorów tak mówił, uderzając jednak w jej słowa i że nie czego się nie domyśla. Z całą powagą mówił: to jest A, to jest N, to jest O itd. Pomógł Storczykowi ułożyć jej imię: ANTONI...

Od tego dnia, co wieczór, przychodził Grajka do Storczyków wesoło wciągając od przodu:

— Pobawimy się w układanie literki!

Po dwóch tygodniach takiej „zabawy” Franciszka Storczykowi znalazła już wszystkie litery i sama, chociaż z pewnym mozołem, układała swoje imię i nazwisko, nazwiska sąsiadów, a także nazwę wsi Kamionka.

Kiedy w miesiąc później Storczykowi składała już całe zdania, Antoni Grajka zaczął przychodzić do nich z książkami. Zapraszał przy tej okazji i sąsiadów, by wspólnie poczytać.

Przeżył „Nowe” Władysława Orkana o czasach dawnych i niedoli chłopiejskiej, potem „Ojczyznę” Władysława Wasilewskiego — o ciężkim życiu ludzi dworskich za czasów przedwojennych, gdy rozdzielili fabrykanci i obszarnicy; potem czytali na głos „Bruski” Panfiera i „Zorany ugor” Szolochowa o powstawaniu kolchozów w Związku Radzieckim, wreszcie „Gorące dni” Edmunda Nizurskiego, „Przebudzenie” Sylwestra Banasia i wiele innych książek polskich pisarzy, którzy opisywali życie w spółdzielniach produkcyjnych i walkę chłopów z wyzyskiem kulakami.

Któregoś dnia Grajka przyniósł zamiast powieści statut spółdzielcy. Storczykowie już nie protestowali przeciw czytaniu tej książeczki w pomarańczowej okładce. Sama nawet Storczykowi głosem pełnym wzruszenia odczytyła ten fragment, w którym jest mowa o dobrovolności wpisania się do spółdzielni, i pod wpływem

wzruszenia jakie ogarnęło kobietę, że sama czyta, wyznała agitatorowi. Nie krępowała się już obcych chłopców i kobiet z Kamionki.

— Widzisz, Antoni, białam się tej spółdzielni, bom nie wiedziała, co podpisać. Przecież nie umiała czytać, na słowa gadane nie zawsze człowiek wierzy. Tyś mi nauczyl tego dobrodziejstwa. Teraz wiem — zwróciła się do obcych — że to, co przeczytam, jest na pewno w statucie zapisane.

Zaś stary Storczyk, ważąc każde słowo, wolno dodał:

— My tam pewnie podpiszemy się do spółnoty.

W dwa tygodnie później, a w pełne trzy miesiące od chwili gdy agitator zaczął ją uczyć czytać, Storczykowi wraz z mężem podpisała statut. We wsi kółkowała się, — Storczyki podpisały, a my to gorsi od nich? — pogadywali między sobą ludzie...

Tak oto brzmiała opowieść agitatora, którą przedstawił kierownikowi propagandy Komitetu Powiatowego —

chłop ze wsi Kamionka — Antoni Grajka. Opowieść, która w sprawozdaniu zajęła zaledwie pół kartki wyrwanej z zeszytu, a w rzeczywistości wymagała od agitatora wiele pracy i wysiłku. Ale też opłacił się ten trud, bowiem Storczykowie nie tylko wstąpili do spółdzielni, lecz stali się jej gorącymi zwolennikami i propagatorami. Na takie zwycięstwo warto było poświęcić pełne trzy miesiące pracy.

Dlatego też kierownik propagandy KP, początkowo oburzony na agitatora za mało efektywną pracę, uściłnął mu w końcu serdecznie dłoń, mówiąc:

— Pracujcie tak dalej, towarzyszu...

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

— Pracujcie tak dalej, towarzyszu...

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

Praca Antoniego Grajki, po trzech miesiącach wydająca piękne owoce, zasługiwała na uznanie.

Redakcja kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 14-14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10-12, korespondent w godz. 10-12, korespondent w godz. 14-17. Redakcja nocna 145 50. Dział ogłoszeń - Łódź ul. Piotrkowska 96 tel. 111 50 i 114 75. Wydawca: RSW „Ruch”. Adres redakcji: poczta 100 Warszawa. Pismo: „Ruch” - miesięcznie z 280 - przyjmuje PPK „Ruch”. D-5-14157